

Synowiec, Andrzej

Problem tzw. kwestii żydowskiej w Polsce w publicystyce ks. Jana Piwowarczyka : wybrane aspekty

Rocznik Historii Prasy Polskiej 9/1(17), 19-45

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. IX (2006) Z. 1(17)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The So-called Jewish
Question in Poland in the
Journalistic Work of Father
Jan Piwowarczyk —
Selected Aspects

**Problem tzw. kwestii
żydowskiej w Polsce
w publicystyce
ks. Jana Piwowarczyka
— wybrane aspekty**

Institut Historii
Uniwersytet Jagielloński
ul. Gołębia 13
PL 31-007 Kraków

**Andrzej
SYNOWIEC**

KEY WORDS

Jewish question, assimilation,
emigration, Polish society

SŁOWA KLUCZOWE

kwestia żydowska, asymilacja, emigracja,
polskie społeczeństwo

ABSTRACT

The article discusses the problem of the so called Jewish question in Poland as addressed by the Cracow priest, journalist and scholar, Jan Piwowarczyk. He regarded it as one of the major challenges faced by the Second Polish Republic. He was not the supporter of the Jewish presence in Poland.

ABSTRAKT

Artykuł omawia problem tzw. kwestii żydowskiej w Polsce w ujęciu krakowskiego księdza, dziennikarza i uczonego — Jana Piwowarczyka. Uznawał on ją za jedno z głównych zadań do rozwiązania przez II Rzeczpospolitą. Ks. Piwowarczyk nie był zwolennikiem obecności Żydów w Polsce.

Streszczenie

Artykuł omawia wybrane aspekty z szerokiej publicystyki krakowskiego księdza, dziennikarza i uczonego — Jana Piwowarczyka, odnoszące się do tzw. kwestii żydowskiej w Polsce międzywojennej. Ks. Piwowarczyk szczególną wagę przywiązywał do tego zagadnienia, którego — w jego rozumieniu — nie można było zestawiać z problematyką innych mniejszości narodowych zamieszkujących polskie ziemie. „Kwestię żydowską” uważał za jeden z głównych problemów, który stanął z całą wyrazistością przed odrodzonym państwem polskim. Redaktor Piwowarczyk zdecydowanie negatywnie ocenił wkład Żydów w tworzenie zrębów polskiej państwowości po I wojnie światowej. Mocno podkreślał brak identyfikacji części ludności żydowskiej z państwem polskim. Nie był zwolennikiem rozwiązania „kwestii żydowskiej” na drodze asymilacji. Uważał ją wręcz za zagrożenie dla katolickiej i polskiej duszy. Ze wszystkich mniejszości narodowych Żydzi — zdaniem ks. Piwowarczyka — najmniej nadawali się do asymilacji z polskim społeczeństwem. Niemal przez cały okres II Rzeczypospolitej wskazywał na emigrację Żydów z Polski jako najlepsze uporanie się z rozpatrywanym problemem. Dostrzegał przy tym całą złożoność zagadnienia i daleki był od propagowania metod, które w jego rozumieniu były niezgodne z chrześcijańską etyką.

Jan Piwowarczyk (1889–1959) był krakowskim księdzem, dziennikarzem, nauczycielem akademickim oraz znawcą i propagatorem katolickiej nauki społecznej. Należał do Chrześcijańskiej Demokracji oraz był jednym z jej czołowych ideologów. Można zaliczyć go w poczet najwybitniejszych publicystów katolickich dwudziestolecia międzywojennego. W pracy redakcyjnej używał kryptonimów, z których najczęstsze to: J. P., W. Z., Pejot i Al. W. Od 1922 roku współpracował z krakowskim dziennikiem „Głos Narodu”, stając się w roku 1936 jego redaktorem naczelnym. Tuż przed wojną objął probostwo parafii św. Floriana w Krakowie, przekazując obowiązki redakcyjne młodemu adeptowi dziennikarstwa Jerzemu Turowiczowi.

Będąc niezwykle płodnym publicystą, podjął się dodatkowo wykładów z zakresu nauk społecznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które prowadził w latach 1928–1933. Następnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odmówiło mu prawa do dalszej nauki na uczelni, co miało ścisły związek ze zdecydowaniem antysanacyjnym nastawieniem Piwowarczyka, reprezentowanym przez niego na łamach prasy. Jeszcze w 1932 roku uzyskał doktorat na tymże Wydziale na podstawie pracy przygotowanej pod kierunkiem prof. teologii pastoralnej ks. Antoniego Bystrzonowskiego pt.: *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*¹. W 1934 roku prymas August Hlond powołał księdza Piwowarczyka do nowo utworzonej Rady Społecznej² przy Prymasie Polski. Przez cały ten czas ksiądz redaktor nie zaniedbywał pracy publicystycznej.

Po rozpoczęciu wojny metropolita krakowski książę Adam Stefan Sapieha mianował księdza Piwowarczyka 8 września 1939 roku rektorem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego. 27 października 1941 Piwowarczyk został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Montelupich. Uwolniono go 8 stycznia 1942 roku na skutek zabiegów Sapiehy³. Funkcję

¹ Zob. J. Piwowarczyk, *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*, Kraków 1932.

² Praca Rady Społecznej wzorowana była na systemie działania słynnej Unii Mechlińskiej (Union de Malines), która utarowała drogę do rozwoju katolickiej nauki społecznej. Rada Społeczna wydawała deklaracje, odnoszące się do aktualnych problemów życia społeczno-gospodarczego Polski oraz zapoczątkowała cykl prac z dziedziny katolickiej nauki społecznej. Zob. C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 259–261; 373; tenże, *Rada Społeczna przy Prymasie Polski 1932–1939*, „Chrześcijanin w Świecie” 1980, nr 85, s. 48–57.

³ Już po śmierci ks. Piwowarczyka „Tygodnik Powszechny” opublikował jego wspomnienia z tego okresu. Zob. J. Piwowarczyk, *W hitlerowskim więzieniu*, „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 2, s. 4–5; nr 3, s. 4–5; nr 4, s. 4–5; nr 5, s. 4–5; nr 6, s. 4–5.

rektora Piwowarczyk sprawował do końca maja 1944 roku. Następnie został mianowany kanonikiem Kapituły Metropolitalnej, a także członkiem Rady Administracyjnej Archidiecezji Krakowskiej. Po wojnie ksiądz Piwowarczyk prowadził wykłady z teologii pastoralnej na UJ oraz zorganizował z polecenia Sapiehy nowe pismo „Tygodnik Powszechny”. W ciągu pierwszego roku istnienia pisma przekazywał sukcesywnie funkcję redagowania tygodnika Jerzemu Turowiczowi, pozostając asystentem kościelnym oraz głównym autorytetem w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych. W latach 1945–1946 był także członkiem Stronnictwa Pracy. W 1951 roku ksiądz Piwowarczyk zaprzestał wykładów i ustąpił z redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Pod presją komunistycznych władz wyjechał z Krakowa, ale nie porzucił pracy publicystycznej i naukowej. Ukończył wówczas swoje wielkie dzieło *Katolicka etyka społeczna*⁴. Ostatni tekst niestrudzonego redaktora w „Tygodniku Powszechnym” ukazał się na Wielkanoc 1959 roku, tj. pół roku przed śmiercią ks. Piwowarczyka, która nastąpiła 29 grudnia 1959 roku⁵.

Dorobek pisarski księdza Jana Piwowarczyka obejmuje kilkanaście książek, broszur i kilka tysięcy artykułów, z których zdecydowaną większość opublikował jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Zakres i tematyka publicystyki księdza redaktora są niezmiernie rozległe i ich omówienie przekracza znacznie rozmiary jednego artykułu. Zasadnym więc wydaje się skoncentrowanie na jednej, określonej problematyce z jego twórczości.

Ksiądz Jan Piwowarczyk wielokrotnie w swej publicystyce poruszał problem tzw. kwestii żydowskiej w Polsce. Uważał, że sprawy obecności Żydów w Polsce nie można traktować tylko jako elementu ogólnego zagadnienia mniejszości narodowych. Według księdza Piwowarczyka kwestię żydowską należało wyodrębnić i rozpatrywać oddzielnie jako osobny problem, zupełnie nieporównywalny np. z zagadnieniem mniejszości niemieckiej czy ukraińskiej na polskiej ziemi⁶. Problematyka żydowska była bardzo bliska księdzu redaktorowi, który uznawał ją za jedno z głównych zadań do rozwiązania przez II Rzeczpospolitą, zarówno przez rządzących, jak i zwykłych obywateli. Ksiądz Piwowarczyk nie był zwolennikiem obecności Żydów w Polsce.

⁴ J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1, Londyn 1960; t. 2, Londyn 1963.

⁵ Archiwum UJ —teczka J. Piwowarczyka, sygn. 246; Archiwum Metropolitalne w Krakowie — Ankieta Personalna; Archiwum Jerzego Turowicza — List ks. Jana Piwowarczyka do Jerzego Turowicza z dn. 1 czerwca 1939; J. Majchrowski, Piwowarczyk Jan, „Polski Słownik Biograficzny”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, t. XXVI/1, z. 108, s. 623–625; C. Lechicki, Materiały do Słownika publicystów i pisarzy polskich. Piwowarczyk Jan, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 1 (87), s. 118–121; C. Strzeszewski, Piwowarczyk Jan, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, red. R. Bender, t. 2: [K–P], Lublin 1994, s. 192–193. J. Turowicz, *Słowo wstępne*, [w:] J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu (z publicystyki 1945–1950)*, Kraków 1985, s. 5–10; T. Kraśko, *Wierność. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Poznań 1995, s. 21–22.

⁶ W. Z., „Program” mniejszościowy rządu, „Głos Narodu”, 22 VII 1926, nr 192, s. 1.

W charakterystyczny dla siebie sposób, tzn. językiem ostrym, często zjadliwym, przedstawiał poszczególne kwestie odnoszące się do obecności i uczestnictwa w szeroko rozumianym życiu społecznym ludności pochodzenia żydowskiego.

Dzisiejszego czytelnika może razić lub nawet oburzać dosadność pewnych stwierdzeń i zwrotów przekraczająca, we współczesnym rozumieniu, granice dobrego smaku. Pamiętać jednakże trzeba, iż język przedwojennej publicystyki znacznie różnił się od dzisiejszego i na porządku dziennym były sformułowania, które z dzisiejszej perspektywy brzmią skandalicznie i szokująco⁷. Jednak ze względu na późniejsze doświadczenia narodu wybranego podczas II wojny światowej język ten nabiera zupełnie innego wymiaru. Ksiądz Jan Piwowarczyk nie przypuszczał nawet, jaki los stanie się udziałem Żydów. Holokaust diametralnie zmienił sposób patrzenia na teksty dotyczące kwestii żydowskiej. W związku z tym wymowa niektórych artykułów księdza Piwowarczyka przybiera dzisiaj bardziej złowieszczy charakter, niż było to zapewne intencją piszącego. Problematyka związana z Żydami w międzywojennym dorobku Piwowarczyka jest bardzo szeroka i dotyczy całego spectrum zagadnień. W niniejszym artykule zostanie ukazany problem obecności Żydów w odradzającym się państwie polskim oraz zapatrywanie księdza redaktora na rozwiązanie tzw. kwestii żydowskiej na drodze asymilacji oraz emigracji.

Żydzi w Polsce odrodzonej

Patriotyzm był według księdza Jana Piwowarczyka zasadniczo obcy duszy żydowskiej. Dlatego tak mocno podkreślał negatywną, jego zdaniem, rolę Żydów w procesie kształtowania się państwowości polskiej. Obraz, który przedstawiał czytelnikom był zdecydowanie jednowymiarowy, ukazujący Żydów jako tych, którzy jawnie wstępowali w szeregi wrogów Polski i pomagali im w mordowaniu ludności polskiej (np. w Wilnie czy w Siedlcach)⁸. Problem jest oczywiście bardziej złożony i, jak zauważył Mieczysław Sobczak, w negatywnej ocenie postawy Żydów podczas I wojny światowej rzadko uwzględ-

⁷ O języku przedwojennej publicystyki zob. np. I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zozydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994.

⁸ W. Z., *Naprzód obowiązek, potem prawo*, „Głos Narodu”, 21 II 1924, nr 42, s. 1–2; W. Z., *Rocznica i jej największa wartość*, „Głos Narodu”, 16 VIII 1924, nr 186, s. 1. O głosach krytyków oskarżających Żydów o to, iż nie tylko nie wzięli poważniejszego udziału w wojnie 1918–1920, ale jeszcze współdziałali z wojskami rosyjskimi wspomina też dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ Wiktor Tomir Drymmer. Zob. W. T. Drymmer, *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935–1939. (Moje wspomnienie z pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych)*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 59.

niano uwarunkowania, które mogłyby wyjaśnić powody braku całkowitej identyfikacji ludności żydowskiej z odradzającym się państwem polskim⁹. Piwowarczyk nie był tutaj wyjątkiem i stał mocno na stanowisku zdecydowanie potępiającym rolę Żydów w odradzającej się Polsce.

Gdyby prawa dla „polskich” Żydów — pisał — miały być wykładnikiem ich „przelanej krwi” za naszą ojczyznę, Żydzi nie mieliby wówczas w Polsce żadnych praw¹⁰. Na próżno byłoby szukać wśród Żydów inwalidów z polskich wojen — szydził Piwowarczyk. Raczej można by ich znaleźć w znacznej liczbie w Rosji Sowieckiej, ale nie w Polsce. Dlatego polskie władze nie powinny ułatwiać robienia interesów Żydom w Polsce, tylko wspierać i pomagać tym, którzy ojczyznę bronili i za nią ponosili ofiary¹¹. Bezwzględne stanowisko Piwowarczyka, dalekie od obiektywizmu, dotyczyło jednak pewnej drażliwej kwestii bolącej wielu mieszkańców naszego kraju. Jak stwierdza Alojzy Zielecki, społeczność żydowska na ogół pozostawała bierna wobec dążeń narodowych Polaków, co wynikało z historycznych uwarunkowań diaspory żydowskiej, zamieszkującej polską ziemię. Nie mniej jednak część tej ludności czynnie włączała się w polską działalność polityczną i polski ruch niepodległościowy¹².

Żydzi więc, według księdza Piwowarczyka, nie wywiązali się z obywatelskiego obowiązku obrony ojczyzny. Natomiast zagwarantowali sobie silną pozycję w Polsce powojennej. Jej źródłem stał się traktat o ochronie mniejszości narodowych z 28 czerwca 1919 roku (tzw. traktat mniejszościowy). Nie

⁹ M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 31–32. Zob. też H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 193.

¹⁰ J. P., *Jak Żydzi „przelewali krew” za Polskę*, „Głos Narodu”, 13 VIII 1936, nr 221, s. 3. Pisał również o „zradzieckiej działalności” Żydów (i Ukraińców) w latach 1918–1920. Zob. W. Z., *Realne myślenie o mniejszościach narodowych*, „Głos Narodu”, 7 VII 1928, nr 182, s. 1.

¹¹ J. Piwowarczyk pisał to w kontekście projektowanego rozporządzenia Prezydenta o cofnięciu koncesji szynkarskiej dotychczasowym posiadaczom (tj. Żydom) na rzecz inwalidów wojennych. Zob. W. Z., *Nowy „zamach na naród żydowski”*. *Opór przeciw oddaniu koncesji szynkarskich inwalidom*, „Głos Narodu”, 6 XII 1924, nr 279, s. 3.

¹² A. Zielecki, *Żydzi w polskim ruchu niepodległościowym w Galicji przed pierwszą wojną światową i w czasie jej trwania*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemysł 1991, s. 295–296. Na początku lat dwudziestych powstał Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Grupowała kombatantów i gorących patriotów, przywiązanych do kraju swego urodzenia. Zob. J. Lichten, *O asymilacji Żydów w Polsce od wybuchu pierwszej wojny światowej do końca drugiej wojny (1914–1945)*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 42, s. 122. W 1936 roku ukazały się w Warszawie nakładem Związku żydowskich inwalidów, wdów i sierot wojennych materiały, zebrane przez Biuro Historyczne Związku Żydów uczestników walk o niepodległość, wydane w postaci książki: *Żydostwo polskie swym braciom, którzy walczyli o niepodległość i wolność kraju*. Zawiera ona m.in. listę Żydów poległych w legionach w latach 1914–1916 (s. 80–83) oraz listę Żydów uczestników walk o niepodległość Polski, odznaczonych krzyżem i medalem niepodległości (s. 88–90). Zob. też K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*. Lublin 2005, s. 421–422; M. Fuks, *Żydzi w zarysach niepodległości Polski*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu w Polsce” 1989, nr 2, s. 35–44.

podpisało go żadne mocarstwo, a Polsce — uważał Piwowarczyk — został on narzucony wbrew zasadzie równouprawnienia narodów. Nie miał także wątpliwości co do tego, że stało się tak na skutek usilnej działalności różnych kół żydowskich, zwłaszcza z otoczenia Lloyda George'a, których celem było upokorzenie Polski i zabezpieczenie sobie dalszej możliwości opanowywania państwa polskiego¹³. To był, zdaniem księdza, tylko jeden z wielu zaplanowanych celów żydowskich do zrealizowania. Sądził, iż Żydzi chcieli opanować Polskę, a następnie podporządkować sobie cały świat. Uważał, że cywilizacja chrześcijańska została poważnie zagrożona (szczególnie w Polsce) przez Żydów, a świat stawał się areną „głuchej walki z żydostwem” o panowanie nad nim. Polska zajmowała w tej batalii — według redaktora Piwowarczyka — kluczową rolę, jako że to właśnie w naszym kraju zamieszkiwała największa liczba Żydów. Gdybyśmy przegrali tę walkę z Żydami, przestrzegał, podbita Polska stałaby się punktem centralnym „nowego świata”, organizowanego już przez zwycięskich Żydów. Dlatego Jan Piwowarczyk z godną podziwu determinacją przez całe lata mobilizował polskie i katolickie społeczeństwo do walki z Żydami, mającymi gromadzić wszystkie siły przeciw ruchowi narodowemu w Polsce¹⁴. Dzisiaj może dziwić ten militarny język Piwowarczyka, biorąc nawet pod uwagę ówczesne realia publicystyki prasowej, ale dla niego było to zagrożenie całkiem realne, przeciw któremu należało jednoczyć zgodne siły całego polskiego i katolickiego narodu. Było to dla krakowskiego księdza i publicysty warunkiem koniecznym, aby nie zaginął duch narodu.

Ostre przeciwstawianie się księdza Piwowarczyka wszelakim ustępstwom na rzecz ludności żydowskiej wynikało z jego przeświadczenia, że Żydzi chcą zniszczyć dopiero co odrodzone państwo polskie. Z gorliwością godną lepszej sprawy tropił poczynania Żydów polskich i zagranicznych. Apelowal, aby Żydom mieszkającym w Polsce jasno i wyraźnie postawić żądanie bezwzględnej lojalności w stosunku do państwa. To właśnie Żydów wskazywał jako tych, którzy potrafili wykazać się międzynarodową solidarnością i gotowością ofiar dla sprawy narodowej. Polacy powinni więc uczyć się od nich organizacji i poświęcenia¹⁵. Może dziwić fakt, iż Piwowarczyk

¹³ W. Z., *Upokarzający traktat*, „Głos Narodu”, 11 IX 1934, nr 294, s. 1; W. Z., *Polska zawieszka wykonywanie traktatu mniejszościowego*, „Głos Narodu”, 15 IX 1934, nr 253, s. 1. Zob. też J. Żyndul, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 63–82.

¹⁴ W. Z., *Lewica i prawica*, „Głos Narodu”, 23 II 1921, nr 43, s. 1; J. P., *U. S. J., czyli mobilizacja Żydów*, „Głos Narodu”, 12 III 1938, nr 70, s. 1.

¹⁵ W. Z., *Po karlsbadzkim kongresie*, „Głos Narodu”, 24 VIII 1923, nr 169, s. 4; St. D., *Uгода Weizmanna z Marshalllem. Syjoniści uzyskali pomoc kapitału żydowskiego*, „Głos Narodu”, 24 I 1924, nr 20, s. 2. Zob. też tekst Piwowarczyka m.in. o konsolidacji wewnętrznej Żydów — J. P., *Jak Żydzi „przelewali krew za Polskę”*, „Głos Narodu”, 13 VIII 1936, nr 221, s. 3.

Żydów nazywał nauczycielami, ale zastrzegwał, że nawet od wrogów można się uczyć, jeśli ma to doprowadzić do chlubnych i słusznych celów (jakim było dla redaktora pozbycie się Żydów z Polski). Jako przykład bardzo dobrej organizacji żydowskiej wskazywał także na „mędrców Syjonu” — zrzeszenie potrafiące skupić wokół siebie żydowskie partie i obozy, i celowo kierować akcją Żydów w świecie. Piwowarczyk uważał, że to tej organizacji oraz dyscyplinie, która trzyma w ryzach całe masy Żydów, należało przypisać sukcesy żydowskie w świecie¹⁶.

Jednocześnie potępiał wszelakie próby podejmowane przez Żydów w celu organizowania opinii międzynarodowej przeciw Polsce, mającej prześladować mniejszość żydowską. Piwowarczyk pisał, że w Polsce nie mogą się powtórzyć wydarzenia z lata 1919 roku, kiedy to różne misje zagraniczne przybywały do naszego kraju aby „studiować” wypadki rzekomych pogromów antyżydowskich¹⁷. W konsekwencji — oceniał krakowski dziennikarz — żydowska propaganda nie przyniosła im żadnej korzyści, a przez Polaków była odbierana jako cios zadany suwerenności państwa i narodu¹⁸. To nie w Genewie, utrzymywał, winny być rozwiązane problemy polsko-żydowskie, ale w Polsce i przez władze polskie. Każdą próbę wyjścia z tą problematyką przez Żydów poza granice Polski uważał za machinacje żydowskie, graniczące nawet ze zdradą stanu. Kiedy wreszcie Żydzi zrozumieją, apelował, że nie należy na forum międzynarodowe wyносить spraw, które mogą (i powinny) być załatwione w Polsce. Nie podlegało dla niego żadnej dyskusji, że Żydzi, dopóki mieszkają w Polsce, muszą prowadzić obronę swych spraw w polskich instytucjach. A już za całkowicie niedopuszczalne uważał, aby Żydzi z zagranicy ośmielali się piętnować polskie sądownictwo¹⁹.

¹⁶ Piwowarczyk nie precyzuje, o jakie konkretnie sukcesy żydowskie mu chodziło. Zob. J. P., *Sq „mędrce Syjonu”*, „Głos Narodu”, 14 XII 1937, nr 343, s. 1. Zob. R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, przeł. W. Turopolski, Kraków 2004, s. 105–109.

¹⁷ W lipcu 1919 r. do Polski przybyła komisja pod przewodnictwem amerykańskiego senatora Henry’ego Morgenthaua. Potwierdził on występowanie „ekscesów” antyżydowskich w Polsce. Także Brytyjczycy wysłali do Polski komisję na czele z Samuelem Stuartem, który następnie ogłosił antypolski raport. Zob. G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2000, s. 45–47.

¹⁸ W. Z., *Upokarzający traktat*, „Głos Narodu”, 11 IX 1934, nr 249, s. 1; J. P., *Antypolska agitacja Żydów za granicą*, „Głos Narodu”, 7 VII 1936, nr 184, s. 3; J. P., *Żydzi protestują — my milczymy*, „Głos Narodu”, 17 VII 1937, nr 194, s. 3. Jak zauważa M. Sobczak, Żydzi wyolbrzymiali fakty nie zawsze będące efektem zorganizowanej kampanii antysemitycznej, aby państwa demokratyczne poparły ich żądania na konferencji pokojowej. Nieraz więc relacje Żydów o wypadkach w Polsce były przesadzone, ale z drugiej strony wpływ propagandy antyżydowskiej w Polsce na wzrost napięć w stosunkach polsko-żydowskich na przełomie 1918/1919 był bez wątpienia znaczący. Zob. M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji...*, s. 32–33.

¹⁹ W. Z., *Kongres mniejszości czy większości niemieckiej*, „Głos Narodu”, 20 IX 1933, nr 253, s. 2; J. P., *Żydzi protestują — my milczymy*, „Głos Narodu”, 17 VII 1937, nr 194, s. 3;

Żydzi nie zaniebdywali niczego — twierdził księdz Piwowarczyk — co mogło przeszkodzić polskim dążeniom do pozbycia się ich z Polski. Starali się wywoływać protesty zagraniczne przeciw antysemityzmowi w Polsce, które w opinii Polaków (tych uświadomionych, myślących narodowo) były wysoce nieprzemyślane i lekkomyślne. Polska bowiem, utrzymywał, nie pozwoli nikomu mieszać się do jej wewnętrznych spraw. Z irytacją konstatował, że Żydom nic się w Polsce nie podobało, wszędzie widzieli tylko antysemityzm. Przypisywali sobie także bezpodstawnie przywilej na „wszelaką nędzę” i pokazywali się wobec opinii międzynarodowej jako ci cierpiący i doznający krzywdy. W ten sposób chcieli zamanifestować zagranicy, że byli ofiarami „nastrojów pogromowych czy antysemickich”, a cała Polska dążyła tylko do ich zniszczenia, unicestwienia. Dlatego więc przed całym światem wyrażali oburzenie na Polskę, ale jednocześnie trudno im było pogodzić się z myślą o emigracji. Jeśli kwestii żydowskiej w Polsce nie był władny rozwiązać polski rząd, konstatował katolicki publicysta, tym bardziej nie zostanie ona rozstrzygnięta na forum międzynarodowym²⁰.

Problem asymilacji Żydów w Polsce

Jan Piwowarczyk nie był zwolennikiem rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce na drodze asymilacji. Twierdził, iż 11% ludności całkowicie obcej polskiemu ideałom narodowym nie jest podatne na asymilację, przy najbardziej nawet sprzyjających warunkach. Trzeba jednak zaznaczyć, iż nie precyzował co należy rozumieć pod pojęciem „najbardziej sprzyjające warunki”²¹. Uważał, że ze wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę, Żydzi najmniej nadawali się do asymilacji. Sami Polacy zdecydowanie nie powinni do tego dążyć — podkreślał Piwowarczyk. Jeśli naród polski ma rozwiązać kwestię żydowską, nie może zgadzać się na asymilację. Przyrównywał ją do

J. P., *Antypolska agitacja Żydów za granicą*, „Głos Narodu”, 7 VII 1936, nr 184, s. 3. W tym ostatnim artykule Piwowarczyk ostro skrytykował tekst żydowskiego tygodnika, wydawanego w Pradze „Selbstwehr” (Samoobrona) z 3 VII 1936, w którym pomieszczono według niego „stek obelg na polskie sądownictwo, państwo i naród polski”.

²⁰ W. Z., *Żydostwo na tle dyskusji budżetowej*, „Głos Narodu”, 17 VI 1928, nr 163, s. 1; W. Z., *Fałszywa gra Żydów. Dwa artykuły posta Herdglasa*, „Głos Narodu”, 1 II 1928, nr 30, s. 1; W. Z., *Jeszcze jeden rodzaj bezrobotnych*, „Głos Narodu”, 1 X 1931, nr 264, s. 1; J. P., *Są „mędracy Syjonu”*, „Głos Narodu”, 14 XII 1937, nr 343, s. 1; J. *Wypowiedzieliśmy mieszkanie lokatorom*, „Głos Narodu”, 12 VI 1937, nr 159, s. 3; J. P., *Żydzi sieją wiatr...*, „Głos Narodu”, 26 III 1938, nr 84, s. 1.

²¹ W. Z., *Syjonizm i rozruchy wiedeńskie*, „Głos Narodu”, 22 VIII 1925, nr 192, s. 1; W. Z., *Realne myślenie o mniejszościach narodowych*, „Głos Narodu”, 7 VII 1928, nr 182, s. 1; W. Z., *Faszyzm i żydostwo*, „Głos Narodu”, 18 X 1933, nr 281, s. 2.

zatrucia organizmu polskiego narodu przez myślenie i czucie żydowskie. „Judeo-Polonia nie może być naszym celem” — konkludował w jednym ze swych artykułów²².

Dla Jana Piwowarczyka nie było płaszczyzny wspólnej między religią chrześcijańską a judaizmem. Uważał, że między tymi dwiema wielkimi religiami jest przepaść. Oczywiście z dzisiejszej perspektywy takie podejście wydaje się zupełnym anachronizmem i błędem, jednak w okresie międzywojennym był to dosyć powszechny pogląd wśród katolików na całym świecie. Jeszcze wiele lat musiało upłynąć do Soboru Watykańskiego II i uznania przez chrześcijan Żydów za starszych braci w wierze. Piwowarczyk nie dopuszczał możliwości jakiegokolwiek porozumienia między chrześcijanami a Żydami ani na płaszczyźnie religijnej, ani społecznej, ani gospodarczej. Uważał, że próby asymilacji w praktyce okazały się przeszczepieniem owego, jak to nazywał, „zgniłego ducha żydostwa” na grunt chrześcijański. W zasymilowanym Żydzie widział najbardziej niebezpiecznego członka społeczności. W swej publicystyce przestrzegał przed „typami kulturowymi”, które, według niego, miały negatywny stosunek do takich wartości jak: wiara, ojczyzna, państwo, naród. Zasymilowany Żyd był dla krakowskiego księdza równoznaczny z „narzędziem dekadencji”²³. Jan Piwowarczyk był tutaj w zgodzie z poglądami znacznego odłamu polskiej prawicy, która również uważała asymilację za nierealną lub wręcz szkodliwą dla państwa polskiego. W *Popularnych wskazaniach dla działacza narodowego* z 1935 roku można było wyczytać, iż „Żyd zasymilować się nie da”²⁴.

Ogromne niebezpieczeństwo upatrywał ksiądz Piwowarczyk w postawie samych Polaków. Jego zdaniem mieli oni dużą łatwość asymilacji, to znaczy, że nie asymilowali Żydów, ale sami się asymilowali do Żydów, szczególnie w zakresie życia kulturalnego. Dlatego właśnie — konstatawał publicysta — tak trudno uwolnić polską kulturę od wpływu żydowskiego. Jako charakterystyczny przykład Piwowarczyk wskazywał prasę, tj. obszar, który był mu — z racji uprawianego zawodu — bardzo bliski. Polacy, mając doskonałe, twier-

²² W. Z., *Odrzewianie zapomnianego pomysłu. Asymilacja narodowa Żydów w Polsce!*, „Głos Narodu”, 23 VII 1930, nr 191, s. 2. Podobnego zdania był R. Dmowski, który pisał o niemożności asymilacji Żydów w Polsce. Zob. R. D m o w s k i, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Londyn 1953, s. 91. Zob. też W. Wojdyło, *Mechanizmy rozwiązywania konfliktów narodowościowych w myśli politycznej endecji (1918–1939)*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. A. Wojtas, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000, s. 355–356.

²³ J. P., *Organizacja pana pułkownika Koca a żydostwo*, „Głos Narodu”, 4 III 1937, nr 63, s. 3; W. Z., *Bańka mydlana pryska!*, „Głos Narodu”, 4 X 1925, nr 229, s. 1.

²⁴ Zob. *Popularne wskazania dla działacza narodowego*, b.m.w. 1935, nakł. kier. sekcji kujawsko-dobrzyńskiego okręgu Sekcji Młodych SN, s. 43. O powolnym procesie asymilacji Żydów zob. też np. W. O r m i c k i, *Warunki i możliwości emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 7.

dził, tygodniki literackie, takie jak np. poznańska „Kultura” czy warszawskie „Prosto z mostu”, niechętnie odnosili się do nich, a zachwalali „Wiadomości Literackie”, w których dużą grupę piszących stanowili Żydzi. Katolicka inteligencja — ubolewał — tak się zasymilowała z Żydami, że nie dostrzegała paradoksu swej sytuacji. Szczególnie szokujący dla Piwowarczyka był fakt, iż taką postawę okazywała nie tylko inteligencja tzw. liberalna, ale i katolicka, w dużej mierze antysemicka²⁵. Dla krakowskiego pisarza współpraca (nawet przez samo czytanie!) katolików z „Wiadomościami Literackimi” była rezultatem zabiegów popartych „żydowskim sprytem”, na którym polska inteligencja się nie poznała²⁶. Nie dopuszczał więc do siebie myśli, iż inteligencja, nawet ta prawicowa mogła świadomie i dobrowolnie sięgać po periodyki, w których zamieszczali swe teksty (na bardzo wysokim przecież nieraz poziomie) pisarze pochodzenia żydowskiego. Jeśli to miało miejsce, Piwowarczyk za winnych tego faktu (który nazywał „przestępstwem”) uważał samych Żydów!

Z problemem asymilacji łączyła się ściśle kwestia „przechrztów”, czyli przyjmowania chrztu przez Żydów i przechodzenie na chrześcijaństwo, rozumiane przez księdza Jana Piwowarczyka wyłącznie jako katolicyzm. Inne bowiem wyznania, według redaktora, nie mogły być stawiane na równi z, jedynie prawdziwym, katolicyzmem. Takie było zresztą powszechne przekonanie w Kościele katolickim w okresie międzywojennym, w Kościele, który daleki był od propagowania równości wyznań. Poglądy tego rodzaju rozpoznały nie tylko popularne gazety i czasopisma. Również deklaracje autorytetów polskiego Kościoła nie zostawiały wątpliwości, że niekatolicy stanowią mniejszość społeczeństwa i trzeba się ich strzec²⁷. Także sam ekumenizm miał zawitać do Kościoła rzymskiego wiele lat później.

Problem „przechrztów” dosyć często zajmował katolicką opinię, nie mógł więc krakowski dziennikarz nie zająć stanowiska w tej drażliwej kwestii. Była ona, co Piwowarczyk przyznawał, bardzo skomplikowana, nie tylko na płaszczyźnie religijnej, ale i narodowej. Przypominał wielowiekową misję Kościoła w stosunku do wszystkich niewierzących, (czyli niekatolików), w tym również do Żydów. Odpowiadając na częste zarzuty nieszczerości wobec takich chrztów, ksiądz zaznaczał, że część zapewne jest i nieszczerą, ale to wcale nie jest regułą. Pytał przy tym retorycznie o liczbę „fałszywych chrześcijan” wśród samych katolików.

²⁵ Piwowarczyk przymiotnik „antysemicki” zasadniczo rozumiał pozytywnie, czyli antysemita to dobry Polak, katolik, patriota itd. Jednak pojęcie to w jego rozumieniu dalekie było od zgody na stosowanie przemocy wobec Żydów.

²⁶ J. P., *Żydzi asymilują Polaków*, „Głos Narodu”, 29 VII 1937, nr 206, s. 2.

²⁷ J. Tomaszewski, *Dwadzieścia lat niepodległości*, [w:] A. Mączak, H. Samsonowicz, A. Szwarc, J. Tomaszewski, *Od plemion do Rzeczypospolitej. Naród, państwo, terytorium w dziejach Polski*, red. A. Mączak, Warszawa 1999, s. 244–246.

Jako najbardziej rozsądne rozwiązanie w tej sprawie postulował zaostrenie warunków i wymagań przed udzielaniem chrztu Żydom. Natomiast kategorycznie sprzeciwiał się zamykaniu Żydom bram Kościoła. Przyznawał, że korzyść może być tym większa, iż wejście Żyda do Kościoła to także wartość dla narodu. Wejście do wspólnoty Kościoła katolickiego to — według Piwowarczyka — dopiero początek „pozyskiwania” Żyda dla narodu polskiego. Polacy muszą być ostrożni w przyjmowaniu neofity do wspólnoty swego narodu, ale ta ostrożność nie powinna być przesadzona. Ksiądz Piwowarczyk zastanawiał się nad procesem psychologicznym, zachodzącym w duszy Żyda przyjmującego chrzest. Jego zdaniem zrywał on (tzn. nowo nawrócony Żyd) ze światem Talmudu i synagogi, a wchodził w świat Ewangelii i Kościoła. Chrzest czynił go wiernym Kościoła katolickiego, lecz nie członkiem katolickiego (np. polskiego) narodu. Żyd robił więc dopiero pierwszy krok. Musiał przebyć jeszcze drugą ewolucję, równie ważną, mianowicie w sferze narodowych uczuć i tradycji. To długa droga, podkreślał Piwowarczyk, aż do „pęknięcia ostatniej nici” łączącej nowo przyjętego członka Kościoła z narodem żydowskim. Aby tak się stało, musi on pokonać „tysiące przepaści oraz wielki mur odczuć i tęsknot narodowych”²⁸. O tym, że sprawa jest trudna, dziennikarz krakowski przekonywał na przykładzie „przechrzty” Emila Haekera — redaktora „Naprzodu”. Nazywał go Żydem z ducha (choć już nie z metryki, bo przyjął chrzest), ponieważ ośmielił się wystąpić przeciw biskupowi krakowskiemu Adamowi Stefanowi Sapieże, gdyż ten sprzeciwił się udziałowi godeł i sztandarów z żydowskimi napisami w katolickim pogrzebie. Piwowarczyk wyjaśniał takie stanowisko Sapieże na łamach „Głosu Narodu” w ten sposób, iż wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego nie mógł być ekspozowany razem z godłami tych, co Jezusa ukrzyżowali²⁹. Haecker był dla krakowskiego duszpasterza idealnym przykładem, że przyjęcie do Kościoła nie jest równoznaczne z przystąpieniem do narodu polskiego i zerwaniem z tzw. „żydowską duszą”³⁰.

Jan Piwowarczyk apelował do środowiska polskiego, aby „walcząc z żydostwem” nie łamało tych, którzy przez chrzest i przyjęcie kultury stali się Polakami. Współpraca narodu z Kościołem najlepiej, jak sądził Piwowarczyk, zabezpieczy nowo nawróconego Żyda przed możliwymi błędami. Przebycie przez neofitę tego procesu zapewnić mu miało jeszcze za życia zmartwychwstanie, wyzwolenie ducha z udręki i bólu³¹. Apel Piwowarczyka skierowa-

²⁸ Jan Piwowarczyk powołuje się na książkę Gabriela Jehudy Iba Ezra, *Chrześcijańskiego Żyda wspomnienia, łzy i myśli*, Warszawa 1929, s. 216 (przyp. za J. P.).

²⁹ To oczywiście powtórzenie starego zarzutu wobec Żydów o ukrzyżowanie Jezusa.

³⁰ St. D., *Komentarz do listu pasterskiego*, „Głos Narodu”, 29 XI 1929, nr 294, s. 3.

³¹ Ks. Jan P., *Ochrzczony Żyd. „Wspomnienia, łzy, myśli”*, „Głos Narodu”, 8 XII 1928, nr 335, s. 2; J. P., *Sprawa „przechrztów”*, „Głos Narodu”, 29 IV 1937, nr 117, s. 3; J. P., *Żydzi—Chrzest—Polska*, „Głos Narodu”, 6 VII 1938, nr 183, s. 1.

ny był przede wszystkim do polskiej prawicy, która niejednokrotnie bardzo agresywnie występowała przeciwko Żydom chcącym przyjąć chrzest, bądź już ochrzczonym. W pracy Stanisława Tworkowskiego, która jest streszczeniem pogadanek wygłoszonych przez autora w kołach Obozu Narodowego, możemy wyczytać, iż „Najniebezpieczniejszym gatunkiem Żyda jest Żyd wychrzczony (...). Żyd grając obłudną rolę chrześcijanina usypia czujność społeczeństwa i łatwiej przeprowadza swoje cele.”³²

Ksiądz Jan Piwowarczyk więc z dużą sympatią odnosił się do Żydów chcących przyjąć chrzest. Takim kandydatom katolicy winni pomagać i nie stawiać dodatkowych trudności. Zdanie krakowskiego księdza zgadzało się z oficjalnym stanowiskiem Kościoła, wyrażonym przez prymasa Polski — Augusta Hlonda, który w jednym ze swoich listów pasterskich („O katolickie zasady moralne”) wzywał swych diecezjan do radosnego przyjmowania do społeczności Kościoła nawróconych Żydów³³. Samo przyjęcie chrztu jednak, nie było równoznaczne z asymilacją, która oznaczała rzeczywistość znacznie głębszą. Chrzest pozostawał tylko pierwszym krokiem wchodzenia w polskość³⁴. Pozostawało jeszcze — według Piwowarczyka — pokonanie barier odrębności narodowej, kulturowej. Sama zmiana wyznania religijnego nie wystarczała. Kwestia żydowska w Polsce w świetle powyższych rozważań przekraczała oczywiście zjawisko odrębności religijnej Żydów. Inna sprawa, że dla wiernego Kościołowi księdza wyrażenie publicznie nawet innego zdania niż biskupa katolickiego było już równoznaczne (szczególnie w przypadku „przechrztu”) z brakiem więzi narodowych, jedności z narodem polskim, co wydaje się znacznym nadużyciem i zbyt jednak wąskim potraktowaniem tematu.

Trudno jednakże wyobrazić sobie, by asymilacja przez chrzest mogła wówczas rozwiązać kwestię żydowską w Polsce. Sam zresztą Piwowarczyk nie poruszył w swej publicystyce problemu chrztów masowych. Rozpatrywał tylko przypadki indywidualne, wskazując jednakże i pośród nich nieszczerze motywy przyjmowania chrześcijaństwa, tym bardziej, że w Polsce międzywojennej nie było masowych chrztów Żydów.

Ksiądz Jan Piwowarczyk dostrzegał niebezpieczeństwa wynikające z asymilacji dla Polski i upatrywał jej źródła w duszy żydowskiej. Zastanawiał się nad różnicami między duszą żydowską i polską. Już w 1924 roku pisał,

³² S. Tworkowski, *Polska bez Żydów*, Warszawa 1939, s. 40.

³³ A. Hlond, *Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 192–193.

³⁴ Jak zauważa Irena Nowakowska zdarzały się nawet przypadki ochrzczonych Żydów, którzy przechodzili na pozycje antysemitki. Autorka tłumaczy ten fakt dosyć często spotykaną nadgorliwością nowicjuszy. Zob. I. Nowakowska, *Fenomen żydowskiej mniejszości narodowej w okresie międzywojennym na przykładzie Polski w latach 1918–1939*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1989, nr 2, s. 47. Autorka zwraca też uwagę na zawziętość sytuacji spolszczonych Żydów w Polsce międzywojennej i różnorodne postawy zasymilowanych Żydów. Zob. tamże, s. 47–49.

że społeczeństwo żydowskie jest względem Polski nieszczerze, a jego dusza — zamknięta³⁵. To smutna konstatacja opisująca stosunki dwóch narodów, żyjących przecież obok siebie, a tak w gruncie rzeczy sobie obcych i nieznających się. Piwowarczyk miał skłonność do przesady, do przerysowywania pewnych faktów dla lepszego ich zobrazowania, ale wydaje się, iż rzeczywistość znaczna część Polaków nie rozumiała Żydów i nie dążyła do zbliżenia. Ten zarzut można postawić także części społeczeństwa żydowskiego, kultuwającego swe tradycje, propagującego odosobnienie i izolację.

Tzw. „duszę żydowską” dziennikarz krakowski kojarzył zawsze negatywnie, choć na próżno szukalibyśmy w jego publicystyce merytorycznych argumentów przemawiających za tą tezą. Źródło „kramikarskiej duszy żydowskiej” (określenie używane przez Piwowarczyka) upatrywał w Talmudzie, który nazywał „Ewangelią Żłotego Cielca”, a naród żydowski — „Narodem Żłotego Cielca”. Dlatego, pisał, nic dziwnego nie było w tym, że Żydzi usprawiedliwiali wszystko to, co przynosiło zysk. Na tym właśnie polegała swojego rodzaju „ułomność” narodu żydowskiego, dowodził ksiądz Piwowarczyk, iż Żydzi całkowicie stracili poczucie przyzwoitości. Sami siebie dyskwalifikowali jako ludzie, ponieważ interes i zysk przesłoniły im widok na dobra wyższego rzędu, czy to kulturalne, czy moralne. Piwowarczyk nie przebierał w słowach, kiedy przypisywał Żydom jedynie chęć bogacenia się i brak otwarcia na prawdziwe wartości ducha. „Brzęk pogańskiej monety” stał się milszy dla ich uszu, pisał, niż Psalm Dawida, a monoteizm teistyczny zastąpili monoteizmem kapitalistycznym. Także zmianę poglądów Żydzi rozumieli zawsze — według Piwowarczyka — w kontekście osiągnięcia korzyści materialnych³⁶. Taki pogląd dziennikarza był zgodny z tym, co, jak twierdzi Kazimierz Malinowski, ówczesna publicystyka katolicka określała mianem „etyki talmudycznej”. Pod owym pojęciem rozumiano odchodzenie od wartości moralnych Starego Testamentu do nowej moralności Talmudu i licznych komentarzy do

³⁵ W. Z., *Wzmaganie się syjonizmu i konsekwencje*, „Głos Narodu”, 17 V 1924, nr 110, s. 1.

³⁶ W. Z., *Żydostwo w świetle pamiętników Hertza. Powstanie idei syjonistycznej*, „Głos Narodu”, 11 II 1933, nr 40, s. 2; J. P., *Naród Żłotego Cielca*, „Głos Narodu”, 25 III 1937, nr 84, s. 3; W. Z., *Sombart o hitleryzmie*, „Głos Narodu”, 12 X 1934, nr 280, s. 2; W. Z., *Bankructwo filosemityzmu*, „Głos Narodu”, 22 XI 1934, nr 321, s. 2; W. Z., *Ohyda procesu rabina Spiry. Moralne podłoże afery*, „Głos Narodu”, 13 III 1927, nr 68, s. 2. W tym ostatnim artykule Piwowarczyk omawia proces przemyski przeciw Złatej Rubin, która miała szantażować rabina Spirę z Radydna. Siedemdziesięcioletni rabin zdecydował się na proces, jak pisze Piwowarczyk, by wreszcie uniemożliwić szantażystce „pompowanie” tzw. „odczepnego”. Redaktor przypomniał, że wcześniej zawarli oni ślub w Ameryce, a teraz w Przemyśle przed sądem stanęła w rzeczywistości oskarżona nie Złata, ale „moralność żydowska Talmudu”, która z tego procesu wychodzi w „całej ohydzie”. O tzw. „etyce talmudycznej” zob. też W. Gronkowski, *Talmudyzm a chrześcijaństwo*, „Miesięcznik Kościelny” 1937, nr 3, s. 68–74; nr 6, s. 207–215; nr 8–9, s. 287–296; nr 11, s. 387–397; 1938, nr 2, s. 97–103; nr 5, s. 223–228.

niego, a co niewiele miało mieć wspólnego z Bożym objawieniem i prawdziwą etyką³⁷.

Z tym problemem wiązał się ściśle tzw. materialistyczny światopogląd żydowski. Ksiądz Jan Piwowarczyk utożsamiał dwa światopoglądy: materialistyczny i żydowski. Dla niego były one tym samym. Dlatego Żydzi nie mieli — według niego — hamulców moralnych i charakteryzowała ich podwójna moralność. Inna w stosunku do współwyznawców, i inna w odniesieniu do tzw. gojów. W drugim przypadku — konkludował Piwowarczyk — dozwolone były wszystkie czyny nieetyczne, jeśli tylko przynosiły one Żydom materialną korzyść³⁸. Żydowski materializm Piwowarczyk stawiał na jednej płaszczyźnie z wrogością Żydów do chrześcijaństwa i idei ojczyzny jako najbardziej charakterystyczne cechy żydowskiej duszy. Chociaż dusza żydowska była zamknięta dla Polaków, nie była ona „zjawiskiem złożonym”. Krakowski kapłan uważał, iż tylko jedna naczelna siła ożywiała Żydów. Była nią nienawiść do Chrystusa, którego Żydzi zamordowali. Ten stary argument chrześcijan przeciw Żydom był dla Piwowarczyka *spiritus movens* społeczności żydowskiej na całym świecie — z nienawiści ukrzyżowali Jezusa i to ich zawsze będzie łączyć. Przyznawał, że Żydzi, tak jak każdy naród, nie byli wolni od różnic polityczno-społecznych. Jednak wszystkie odmienności żydowskiej duszy schodziły na drugi plan, gdy rozpatrywał problem walki z chrześcijaństwem. Ta idea miała być wspólnym mianownikiem Żydów, konsolidowała i wzmacniała ich jedność³⁹.

Przykładem czarnej duszy żydowskiej był dla Jana Piwowarczyka Karol Marks, który nienawidził Polski, a w jego duszy nie mogło być miejsca na zrozumienie polskich tradycji narodowych. To — według publicysty — idealny przykład człowieka, który nie tylko nienawidził chrześcijaństwa, ale również lekceważył i pogardzał wzniosłą ideą przywiązania do własnej ojczyzny. W jego tezach odnajdywał negację całej kultury i chrześcijaństwa, z którego ta kultura się wywodziła⁴⁰. Tego samego pokroju ludzie ksiądz Jan Piwowarczyk dostrzegał w sferach rządzących Rosją Sowiecką. Tak np. Lwa Trockie-

³⁷ K. Malinowski, *Problematyka żydowska w prasie katolickiej okresu międzywojennego w Polsce. Próba systematyzacji zagadnienia*, [w:] *A bliźniego swego...* Materiały z sympozjum „Św. Maksymilian Maria Kolbe — Żydzi — masoni”, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 1993, s. 20.

³⁸ W. Z., *Czy jednostronność? Z listu jednego z naszych czytelników*, „Głos Narodu”, 21 III 1928, nr 81, s. 1; W. Z., *Prawdziwie żydowskie metody*, „Głos Narodu”, 16 X 1936, nr 84, s. 3.

³⁹ W. Z., *Prawdziwe oblicze duszy żydostwa. Po nagonce na rabina Wisego*, „Głos Narodu”, 15 I 1926, nr 11, s. 1. Zob. też A. Niemcewicz, *Dusza żydowska w świetle Talmudu*, Warszawa 1920.

⁴⁰ W. Z., *Marks i marksizm*, „Głos Narodu”, 19 III 1933, nr 76, s. 2; W. Z., *I Międzynarodówka i Polska*, „Głos Narodu”, 23 X 1924, nr 242, s. 3–4; Pejot, *Fiasko marksizmu (W 40-tą rocznicę śmierci Marksa)*, „Głos Narodu”, 18 III 1923, nr 44, s. 1.

go nazywał „typowym bolszewikiem o semickiej, na wskroś antychrześcijańskiej duszy”⁴¹. Oprócz tego uważał, że Żydzi-socjaliści (pojęcia utożsamiane często przez Piwowarczyka) posiadali czarną duszę, skłoną od morderstw i wszelkiego zła.

Nieprzejednane stanowisko zajmował wobec swych kolegów po piórze — krakowskiego, socjalistycznego „Naprzodu”. Ten organ „żydowskiego PPS-u” ksiądz Piwowarczyk nieustannie oskarżał o matactwa, szerzenie nienawiści do ludzi, brak delikatności itp. Kiedy np. „Naprzód” ciepło powitał encyklikę Piusa XI o pokoju: „Ubi arcano Dei”, krakowski dziennikarz zarzucił redakcji fałszywą grę, złośliwie przy tym stwierdzając, że dobór cytatów w „Naprzodzie” „dobrze świadczy o talmudycznych studiach autora”. Jednocześnie zastanawiał się: „Co się stało, czy się nareszcie starozakonna redakcja «Naprzodu» wychrzciała?”⁴². Bardziej zasadne było zapewne oburzenie księdza, gdy „Naprzód” zamieścił artykuł pt. *Złote berło dla Częstochowy*, w którym autor wypominał „klerykalnym ziemiankom”, iż ufundowały złote berło dla Matki Bożej, gdy w Polsce wśród ludności szerzyły się głód i gruźlica. Autor gromił szczodre fundatorki, które zamiast berła winny przeznaczyć pieniądze np. na zorganizowanie kolonii leczniczych dla chorych. „Naprzód” uderzył również w katolików, gdy ziemianstwo nazwał sferą wzdrygającą się przed świadczeniami na rzecz państwa, z którego uczynili sobie lenno Maryi⁴³. Na tak głoszone poglądy Piwowarczyk ostro zareagował na łamach „Głosu Narodu”. Nazwał wierutną bzdurą takie stawianie sprawy i przypomniał, że katolickie kobiety czynnie wzięły udział w akcji miłosierdzia, zainicjowanej przez biskupa krakowskiego Adama Sapiechę. Wówczas „Naprzód” ośmieszał to i zwalczał, a teraz wzywa katolickie społeczeństwo do dobroczynności. To właśnie było dla Piwowarczyka typowym przejawem „kręactwa żydowskiej redakcji”, która tylko w jednym nie zmienia swych poglądów — w nienawiści do katolicyzmu⁴⁴. Natomiast kuriozalnie wygląda inny zarzut krakowskiego księdza wobec „Naprzodu”, który w jednym z tekstów pisał o pomyślnym stanie gospodarki Austrii w roku 1923 jako zasłudze partii chrześcijańsko-społecznej. Piwowarczykowi nie spodobało się, że „Naprzód” nie wymienił nazwiska księdza Seipla — kanclerza austriackiego rządu

⁴¹ W. Z., *Trocki i „trojka”*, „Głos Narodu”, 1 XII 1924, nr 275, s. 2. Zob. też: Al. W., *Jedna z ostatnich „majówek”*, „Głos Narodu”, 1 V 1924, nr 99, s. 1; W. Z., *Tło walki Trockiego ze Stalinem. Opozycja żydowska przeciw Kremlowi*, „Głos Narodu”, 31 VII 1927, nr 205, s. 1. Piwowarczyk pisał tutaj, iż na czele opozycji przeciw Stalinowi stoją sami Żydzi, a między nimi nie ma żadnych różnic ideologicznych.

⁴² Pejot, *Komentarz „Naprzodu” do encykliki Piusa XI*, „Głos Narodu”, 23 II 1924, nr 24, s. 1.

⁴³ *Złote berło dla Częstochowy*, „Naprzód”, 16 IV 1923, nr 98, s. 3.

⁴⁴ W. Z., *Nadwrażliwość republikańska „Naprzodu”, czyli „diabeł ubrał się w ornat”*, „Głos Narodu”, 17 IV 1926, nr 87, s. 2. Zob. też W. Z., *Rola PPS w krwawych wypadkach*, „Głos Narodu”, 11 XI 1923, nr 234, s. 1.

i zareagował na łamach prasy bardzo impulsywnie. „Żydowski organ PPS” nic o nim nie wspomniał, pisał dziennikarz w sutannie, ponieważ Seipel był księdzem i przywódcą chrześcijańsko-demokratycznej partii Austrii. W konkluzji stwierdzał, że gdyby był Żydem, to „Naprzód” podniósłby należycie jego zasługi⁴⁵.

Często więc ataki Piwowarczyka były po prostu przesadzone i godne zaangażowania w lepszą sprawę. Brało się to w dużej mierze z linii politycznej, którą reprezentował. Ten zwolennik Chrześcijańskiej Demokracji na łamach prasy zażarcie walczył z wszelkimi innymi poglądami, a do socjalistów, utożsamianych z Żydami, odnosił się szczególnie wrogo i napastliwie, gdyż jego zdaniem od Żydów nie mogło pochodzić nic dobrego ani wartościowego.

Według Piwowarczyka poważną wadą Żydów był brak samokrytyki. Gdyby potrafili spojrzeć na siebie z krytycyzmem, pisał, może zdaliby sobie sprawę z faktu, że cały świat odnosi się do nich z niechęcią. Autor pytał więc retorycznie, kiedyż Żydzi rozumieją, iż coś musi być w tym, że „wszędzie na świecie” rdzenna ludność broni się przed nimi. Dlatego Żydzi nie powinni się dziwić temu, iż na „żydowski atak” ludność ta również musi odpowiadać atakiem. Tylko w ten sposób — tłumaczył swoje stanowisko Piwowarczyk — może się ona obronić przed zalewem obcego elementu⁴⁶.

Tragikomicznie wyglądają z dzisiejszej perspektywy próby „tropienia” Żydów przez krakowskiego publicystę w celu zarzucenia „zdemaskowanemu” osobnikowi wrodzonego fałszu czy zdyskwalifikowania go w życiu społecznym przez sam fakt żydowskiego pochodzenia⁴⁷. W swoim antyżydowskim nastawieniu przekraczał nieraz granice dobrego smaku, biorąc nawet pod uwagę językowe realia publicystyki okresu II Rzeczypospolitej. W jednym z najbardziej emocjonalnych artykułów w przebogatej karierze katolickiego publicysty, Jan Piwowarczyk z oburzeniem pisał o partii hitlerowskiej. Tekst został napisany w pierwszej osobie, co u krakowskiego dziennikarza było niezwykle rzadkie. Po zaprezentowaniu swej nienawiści do hitleryzmu, wspominał następnie Bernharda Otte — wybitnego katolickiego działacza społecznego i prezesa Międzynarodówki Chrześcijańskich Związków Zawodowych, którego hitlerowcy aresztowali a następnie rozstrzelali. Wiadomość o tym

⁴⁵ W. Z., *Z chrześcijańsko-społecznej Austrii*, „Głos Narodu”, 25 VIII 1923, nr 170, s. 1-2.

⁴⁶ W. Z., *Antysemickie zaburzenia na Uniwersytecie Wiedeńskim*, „Głos Narodu”, 26 VI 1931, nr 169, s. 1.

⁴⁷ Kiedy np. w 1935 r. jednym z nominowanych senatorów został Algajer — ślusarz z Łodzi, Piwowarczyk wyraził swoje zaniepokojenie czy nie jest to aby Żyd albo Niemiec. Jedynym powodem do niepokoju było dla redaktora... nazwisko nominata. Zob. W. Z., *Po nominacji 32 senatorów*, „Głos Narodu”, 25 IX 1935, nr 262, s. 1. A o warszawskim korespondencie łódzkiej „Republiki” pisał, iż „zwyczajnie jak Żyd ma długi nos, czyli opinię (tylko opinię!) niezłego wężyciela”. W. Z., „Przesilenie” i jego rozwiązanie, „Głos Narodu”, 5 IX 1925, nr 294, s. 1.

była wielkim szokiem i ciosem dla Piwowarczyka, ponieważ znał osobiście Bernharda Otte. Pełen bólu, który częściowo go usprawiedliwia pisał, iż zastrzelili go „jak psa (...). Nawet nie żyda, nie komunistę (podkr. moje — A. S.), ale szlachetnego człowieka, który był chlubą niemieckich katolików i chlubą chrześcijańskiego ruchu robotniczego”⁴⁸.

Wobec powyższych rozważań Żydzi byli — według księdza Piwowarczyka — dla narodu polskiego i całego chrześcijaństwa zagrożeniem moralnym, dlatego żaden katolik nie mógł przejść obojętnie wobec tzw. kwestii żydowskiej w Polsce. Przeciwdziałanie więc demoralizacji (bardziej urojonej niż prawdziwej) ze strony Żydów jawiło się jako obowiązek każdego „świątłego” katolika. Jan Piwowarczyk z całym oddaniem przyjmował na siebie rolę szermierza i zarazem przewodnika w tym „boju” z „nieproszonymi gośćmi” na polskiej ziemi. Wobec takich poglądów nie może dziwić fakt, iż krakowski publicysta nie postrzegał asymilacji jako dobrej drogi dla rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. Asymilacja była dla niego nie rozwiązaniem, a zagrożeniem katolickiej i polskiej duszy.

Emigracja jako rozwiązanie kwestii żydowskiej

Oprócz konsolidacji społeczeństwa polskiego w celu przeciwdziałania wpływowi żydowskiemu w Polsce, ksiądz Jan Piwowarczyk niemal przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej, wskazywał na emigrację Żydów z Polski jako najlepsze rozwiązanie sprawy żydowskiej w naszym kraju. Właściwie tylko w ten sposób, podkreślał, można by ostatecznie uporać się z tym kluczowym dla Polski problemem. Chociaż popierał „polszczenie” handlu, bankowości, rozwój spółdzielczości zdawał sobie sprawę (i to w swej publicystyce zaznaczał), iż samo odsunięcie Żydów od przemysłu i handlu w Polsce definitywnie problemu nie rozwiąże. „Wyobcowanie” Żydów jako „elementu” niezdolnego do asymilacji miało jeden zasadniczy minus. Było nim, według księdza redaktora, utrzymanie w Polsce dotychczasowej liczby Żydów, a to groziło Polakom niebezpiecznymi konsekwencjami na polu gospodarczym

⁴⁸ W. Z., *Gwałt mści się gwałtem*, „Głos Narodu”, 5 VII 1934, nr 181, s. 1. O wyborze B. Otte na prezesa Międzynarodówki Chrześcijańskich Związków Zawodowych zob. J. Piwowarczyk, *Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych*, „Ateneum Kapłańskie” 1931, t. 28, s. 499. Natomiast o działalności samej organizacji zob. tenże, *Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy pracy*, „Prąd” 1930, t. 18, s. 3–11.

i kulturalnym. Tylko emigracja Żydów z Polski mogła uchronić Polaków od ich szkodliwego wpływu kulturowego⁴⁹.

Popierając zdecydowanie emigrację Żydów z Polski, Piwowarczyk, co trzeba podkreślić, nie podzielał najbardziej antysemitcko nastawionych radykalnych organizacji skrajnej prawicy i ich czasopism, dla których Żydzi byli tylko „robactwem”, które trzeba wymieść z mieszkania bez względu na cenę takiego przedsięwzięcia⁵⁰. Dzielił jednak z nimi przekonanie, iż izolacja Żydów, nawet najdoskonalsza, sprawy nie rozwiąże, tylko odsunie ją w czasie. Dlatego emigracja jawiła się Piwowarczykowi jako krok najbardziej pożądany. Dostrzegał jednak całą trudność zagadnienia i daleki był od propagowania metod nieetycznych, w jego rozumieniu, przy realizacji tego planu. Sceptycznie też podchodził do chwilowego entuzjazmu niektórych ludzi, wynikającego z samego tylko popierania hasła: „Precz z Żydami”. Redaktor analizował teoretycznie dwa możliwe rozwiązania kwestii emigracji. Pierwszym mogło być — jego zdaniem — po prostu wyrzucenie Żydów z Polski do Palestyny lub dokądkolwiek indziej. Tak zrobiły Niemcy i pozbyły się Żydów ze swego terytorium. Jednak Polska nie może stosować wzorca niemieckiego, podkreślał Piwowarczyk, z dwóch powodów: w Polsce Żydów było znacznie więcej niż w Niemczech, a także dlatego, iż „niemiecki model” nie nadawał się do powielenia ze względów natury moralnej⁵¹. Inną możliwość rozwiązania tej sprawy upatrywał ksiądz Jan Piwowarczyk w ułatwieniach rozpoczętej już emigracji ludności żydowskiej do Palestyny oraz przyspieszenie jej wszelkimi sposobami, niekolidującymi jednak z poczuciem moralności. Piwowarczyk zaznaczał, iż nie można zapomnieć, że to proces długotrwały i musi być rozłożony na wiele lat. Redaktor krakowski wiedział, iż wysiedlenie na raz wszystkich Żydów z Polski stałoby w sprzeczności nie tylko z katolicką moralnością, ale odbiłoby się ujemnie na gospodarczym i finansowym stanie państwa polskiego. Dlatego proponowane przez siebie rozwiązanie Piwowarczyk ocenił jako bezpieczniejsze dla Polski i zgodne z wymogami etyki⁵².

Sama emigracja Żydów z Polski chociaż konieczna, będzie bardzo trudna w realizacji, zaznaczał, nie można więc działać pochopnie bez przygotowanego uprzednio szczegółowego programu. Plan, według Piwowarczyka, powinien zawierać trzy niezbędne elementy. Po pierwsze — należało wybrać tereny, na których Żydzi powinni osiąść po wyjeździe z Polski. Dla-

⁴⁹ J. P., *Jak rozwiązać kwestię żydowską?*, „Głos Narodu”, 2 IV 1936, nr 92, s. 3.

⁵⁰ A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 244. Zob. też B. Halczak, *Cele polityki endeckiej wobec mniejszości żydowskiej w Polsce w latach 1919–1939*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 3/95–2/96, s. 46–47.

⁵¹ Wskazywał na to również prymas Polski A. Hlond, *Z prymasowskiej stolicy...*, s. 192.

⁵² J. P., *Jak rozwiązać kwestię żydowską*, „Głos Narodu”, 2 IV 1936, nr 92, s. 3; J. Piwowarczyk, *Do zwycięstwa przez wierność sztandarom*, „Walka Pracy” 1938, nr 13, s. 1–2.

tego też — to drugi warunek — potrzeba było pilnie skontaktować się z władzami politycznymi państw docelowych emigracji żydowskiej i zawrzeć z nimi odpowiednie porozumienia i układy. Wreszcie — trzeba było opracować kosztorys całego procesu emigracji. W tym przypadku w grę wchodziły, według księdza redaktora, trzy czynniki finansujące: Polska, państwo imigracyjne i Żydzi. Piwowarczyk od razu ostrzegał, że Polska niestety nie dysponuje odpowiednimi funduszami. Powtarzał za „Gazetą Polską”, że to żydowscy finansisci powinni dostarczyć kapitału na ten cel. Piwowarczyk zdawał sobie sprawę z tego, iż zarysowany przez niego program był zbyt ogólnikowy. Bardziej chodziło mu o wytyczenie linii przewodniej, która miała prowadzić ku dalszym krokom w kierunku emigracji Żydów z Polski⁵³.

Natomiast oburzeniem napawało księdza redaktora stawianie na tej samej płaszczyźnie emigracji z Polski Żydów i Polaków. Nie wolno, apelował, stawiać sprawy tak, jak zrobił to „Kurier Polski” — organ wielkiego przemysłu, kiedy problem przeludnienia wsi polskiej proponował rozwiązać na drodze corocznej emigracji z Polski około 200 tys. osób (w domyśle — polskich chłopów). Byłoby to równoznaczne — zdaniem Piwowarczyka — z wyrzuceniem z ojczyzny ludzi, których jedyną przewiną był sam fakt życia. (Ciekawe, że tego samego argumentu nie stosował odnośnie do ludności żydowskiej). Nie można zgodzić się na emigrację setek tysięcy Polaków z ich kraju, pisał, gdy „trzy miliony obcego narodu zjada chleb dla Polaków przez Opatrzność przeznaczony”⁵⁴. Na podkreślenie zasługuje tutaj argumentacja Piwowarczyka, który odwołał się do opatrności boskiej, mającej stać na straży praw Polaków katolików do polskiej ziemi i jej owoców. Dodawał również, że wyjście z Polski takiej rzeszy ludności żydowskiej, w połączeniu z „odżydzeniem” pewnych rodzajów własności produkcyjnej, stworzy w Polsce perspektywę uwłaszczenia szerokich mas proletariatu w mieście i na wsi. A to z kolei na pewno przyczyni się do sprawiedliwszych form rozdziału bogactw naturalnych, co było niezwykle istotnym postulatem katolickiej nauki społecznej⁵⁵.

⁵³ J. P., *Jak sfinalizować emigrację Żydów z Polski?*, „Głos Narodu”, 10 XI 1936, nr 309, s. 3.

⁵⁴ J. Piwowarczyk, *Kościół wobec współczesnych kierunków społecznych* (Referat wygłoszony na diecezjalnym kursie n.t.: „Katolicka myśl społeczna” w Płocku w dn. 9–10 X 1937 r.), Płock 1938, s. 10. Zob. też: tenże, *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*, [w:] *Katolicka myśl społeczna. Pamiętnik III Katolickiego Studium w Warszawie 1937*, Poznań 1938, s. 180. Także inni publicyści prawnicy zdecydowanie występowali przeciw wyjazdowi Polaków na emigrację. K. Kierski stawiał wychodźstwo Polaków na równi z wynaradawianiem. Pisał: „Stoimy wobec niesłychanego, jedynego w swoim rodzaju faktu: Polska sama przepelniona Żydami, stała się głównym ośrodkiem emigracyjnym dla Żydów wypędzonych z innych krajów; jednocześnie zaś rodowici Polacy muszą emigrować z Polski tułać się po świecie w poszukiwaniu kawałka chleba, który im obcy przybysze od ust odejmują” — K. Kierski, *Kwestia żydowska w Polsce*, Poznań 1939, s. 68–69.

⁵⁵ J. Piwowarczyk, *Wizja katolickiej Polski*, „Kultura” 1937, nr 36, s. 1–2.

Stosunkowo dużo miejsca w swej „żydowskiej publicystyce” książk Piwowarczyk poświęcał terenom, do których polscy Żydzi mieliby emigrować. W pierwszym rzędzie miała to być Palestyna. Zresztą emigracje do tego kraju zalecały również żydowskie ugrupowania syjonistyczne⁵⁶. Także „Gazeta Polska” (organ rządowy) popierała w tym względzie syjonistów i uważała Palestynę za najlepsze miejsce dla przyszłego państwa żydowskiego. W tym kontekście zwracał uwagę na stosunek Wielkiej Brytanii do tej sprawy, ważny z punktu widzenia Polski. Piwowarczyk uważał, że deklarację Balfoura z 2 września 1917 roku musimy w zasadzie jako Polacy uznać za korzystną, ponieważ jej realizacja może „odciążyć” Polskę choćby od części Żydów.

Jednak, jak pisał z pewnym niepokojem, proces osiedlania się Żydów w Palestynie nie przebiegał łatwo i planowo. Już w 1924 roku Piwowarczyk zauważał, że Żydom nie spieszyło się do Palestyny, w związku z czym imigracja nie przybrała większych rozmiarów. Jako główny powód takiego stanu rzeczy wskazywał historyczne uwarunkowania Żydów do pasożytnictwa (sic!). Stwierdzał, iż Żydzi „wzdrygali się” na samą myśl o pozytywnej pracy, bez lichwy i oszustw⁵⁷. W 1927 roku Piwowarczyk na łamach „Głosu Narodu” przekazywał czytelnikom wiadomość, iż przez ostatnie dwa lata liczba imigrantów żydowskich do Palestyny zmniejszyła się, a nawet liczba emigrantów z Palestyny ją przewyższała. Nie byłoby to jeszcze wielką tragedią — pisał — jeśliby wynikało to ze złego sposobu gospodarowania Żydów i słabego przemysłu. Gorzej natomiast, gdyby prawdziwe okazały się głosy, że Żydzi w ogóle nie chcieli osiedlać się w Palestynie. O potwierdzeniu się pogłoski dotyczącej niechęci Żydów do zamieszkania w Palestynie Piwowarczyk pisał jeszcze siedem lat później, w roku 1935⁵⁸.

Z drugiej strony jednak katolicki dziennikarz dosyć sceptycznie podchodził do angażowania się Wielkiej Brytanii po stronie Żydów w Palestynie. Za mało prawdopodobną zresztą uważał wyprawę wojenną wyspiarskiego mocar-

⁵⁶ Szerzej o tym zagadnieniu — J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 98–131. Zob. też K. Samsónowska, *Wyznaniowe gminy żydowskie i ich społeczności w województwie krakowskim (1918–1939)*, Kraków 2005, s. 206.

⁵⁷ W. Z., *Palestyna, Liga Narodów i katolicyzm*, „Głos Narodu”, 19 XII 1924, nr 289, s. 3–4.

⁵⁸ W. Z., *W dziesięciolecie deklaracji Balfoura. Interes Polski i katolicyzm*, „Głos Narodu”, 7 XI 1927, nr 303, s. 1; Pejot, *Przegląd religijny*, „Głos Narodu”, 10 III 1935, nr 68, s. 2. Sprawa była bardziej skomplikowana, niż przedstawiał ją Piwowarczyk. Możliwość wyjazdu do Palestyny zależała przede wszystkim od mandatowych władz brytyjskich, które określały liczbę przybyszów oraz do podziału przyznanych przez nie certyfikatów, który był w gestii Agencji Żydowskiej. Także władze brytyjskie liczyły się z postulatami organizacji arabskich, domagających się ograniczenia liczby imigrantów żydowskich. Agencja natomiast musiała brać pod uwagę uchodźców z III Rzeszy. Zob. J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, [w:] J. Tomaszewski, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950)*, Warszawa 1993, s. 215.

stwa przeciw Arabom z odsieczą Żydom. Był przekonany, iż kwestia Palestyny była dla Wielkiej Brytanii ściśle związana ze sprawą Indii. Przyczynianie się do przekształcenia Palestyny w państwo żydowskie znaczyłoby dla Anglii uzbrojenie przeciw sobie masy Arabów na całej długości drogi do Indii. Gdy w 1930 roku pełnomocnik ministra ds. kolonii Barona Passfielda — podsekretarz stanu sir Thomas Drummond Shiels oświadczył, iż rząd brytyjski zobowiązał się stworzyć „siedzibę narodową” dla Żydów w Palestynie a nie „państwo żydowskie”, Piwowarczyk wyraził przekonanie, iż Żydzi winni wszcząć akcję protestacyjną, ponieważ burzyło to cały dotychczasowy plan syjonizmu. Sugerował też, że, jego zdaniem, Brytyjczycy widocznie nie chcieli dać Żydom państwa w Palestynie, czego pragnęli syjoniści, tylko punkt oparcia — „siedzibę”⁵⁹. Problem palestyński nie był — według niego — problemem dobrej lub złej woli takiego czy innego rządu brytyjskiego. Dotykał on samej egzystencji Imperium Brytyjskiego. Piwowarczyk ciągle przypominał, że jak długo chciało ono rozporządzać Indiami, tak długo Palestyna nie mogła stać się żydowskim domem narodowym ze względu na zagrożenie brytyjskiej drogi do Indii. Politykę Wielkiej Brytanii w sprawie Palestyny nazywał „tańcem wśród mieczy”. Uważał, że Anglia stanęła wobec zadania przerastającego jej siły i w ogóle możliwości, a w konsekwencji kolonizacja nie rozwiąże kwestii Żydów w Polsce przynajmniej przez najbliższe dziesiątki lat⁶⁰. W 1937 roku ksiądz redaktor donosił o projekcie podziału Palestyny, który rząd Wielkiej Brytanii przesłał do Sekretariatu Ligi Narodów. Rozumiał przez ten fakt, iż Anglia definitywnie rezygnowała z dotychczasowego ustroju Palestyny i doszła do przekonania, że pomysł „domu narodowego” dla Żydów, zrealizowany na podstawie deklaracji Balfoura nie ma przyszłości ze względu na walkę Arabów z Żydami⁶¹. W maju 1939 roku na łamach „Głosu Narodu” obwieszczał koniec państwa żydowskiego w Palestynie jako następstwo przede

⁵⁹ W. Z., *Nie „państwo żydowskie” tylko — siedziba. Angielski minister o problemie palestyńskim*, „Głos Narodu”, 20 VI 1930, nr 159, s. 2. W rzeczywistości w opracowanej „oficjalnej” interpretacji deklaracji Balfoura tzw. pierwszej Białej Księdze z roku 1922 była już mowa o utworzeniu „siedziby narodowej” w Palestynie dla Żydów. Czytamy w niej: „Rząd chciałby zwrócić uwagę na fakt, iż odpowiednie zwroty deklaracji nie mówią, że Palestyna ma być zamieniona na żydowską siedzibę narodową, lecz że w Palestynie ma być utworzona taka siedziba.” Cyt. za: A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, s. 19–20. Autorzy podkreślają, że Żydzi, choć z wahaniem akceptowali tę interpretację deklaracji Balfoura. W 1930 roku rząd brytyjski wydał tzw. drugą Białą Księgę o dalszym rozwoju istniejącej społeczności żydowskiej w Palestynie, ale nie o narzucaniu narodowości żydowskiej mieszkańcom Palestyny. Zob. tamże, s. 33–34.

⁶⁰ W. Z., *W Hadze i w Jerozolimie*, „Głos Narodu”, 28 VIII 1929, nr 228, s. 1; St. D., *Cios Anglii w serce syjonizmu*, „Głos Narodu”, 24 X 1930, nr 283, s. 2; W. Z., *Triumf syjonistów a rzeczywistość angielska. Komentarz Mac Donalda do „Białej Księgi”*, „Głos Narodu”, 18 II 1931, nr 47, s. 2; W. Z., *Śmiały plan Anglików sprawie arabskiej. Jerozolima — centrum islamu*, „Głos Narodu”, 22 X 1931, nr 285, s. 2.

⁶¹ J. P., *Co sądzić o podziale Palestyny?*, „Głos Narodu”, 13 VII 1937, nr 190, s. 3.

wszystkim „Białej Księgi”, wydanej przez rząd angielski. Przyznawał, że to tragizm dziejowy, ale i życiowa konieczność. Podkreślał smutne następstwa tego faktu dla państwa polskiego, w którym tak dużo pozostawało ludności żydowskiej i które utraciło tym samym najważniejszy teren imigracyjny. Kończy się — pisał — dwadzieścia lat kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Pochłonęła ona wiele pieniędzy, a Anglię narażała ciągle na nieprzyjemności ze strony świata arabskiego. Wielka Brytania nie mogła dłużej tolerować kilkuletniego już powstania arabskiego w Palestynie, postanowiła więc pozyskać dla siebie świat arabski a Żydów pozostawić własnemu losowi. Piwowarczyk był przekonany, iż krok brytyjski był podyktowany groźbą przyszłej wojny z Niemcami i Włochami oraz szczególnym znaczeniem Palestyny jako tradycyjnej drogi do Indii. I zapewne tę drogę — konkludował — lepiej w przyszłości zapewni państwo arabskie niż żydowskie⁶².

Niezależnie od rosnących trudności pojawiających się na drodze kolonizacji Palestyny przez Żydów, Piwowarczyk poruszał w swej publicystyce jeszcze jedno zagadnienie dotyczące tej problematyki. Publicznie zastanawiał się, czy emigracja znacznej nawet części Żydów z Polski rozwiąże całkowicie kwestię żydowską w Polsce. Co prawda, sama konieczność emigracji Żydów nie podlegała dla niego żadnej wątpliwości, tego wymagało — według niego — dobro kraju i polska racja państwowa. Rozlegające się coraz to w Polsce wołania o wstrzymanie emigracji Żydów (przy równoczesnym wyraźnym odcinaniu się od tzw. antysemitycznych ekscesów) uważał za grzech przeciwko etyce narodowej⁶³. Natomiast duże wątpliwości miał Piwowarczyk, co do utworzenia w Palestynie silnego państwa żydowskiego. Uważał, iż doprowadziłoby to do znacznego wzmocnienia żydowskiej diaspory, a ambasadorzy żydowscy w Europie zintensyfikowaliby działania na rzecz zwiększenia praw dla Żydów⁶⁴. Jak zauważa Anna Landau-Czajka, zastrzeżenie to było rzadko podnoszone przez prasę polską w latach trzydziestych ubiegłego stulecia⁶⁵. Zajęcie się więc Piwowarczyka i tą stroną emigracji żydowskiej z Polski, świadczyło bez wątpienia o jego dużym zaangażowaniu w tę sprawę i jednocześnie musiało wynikać z mocno zakorzenionej obawy przed przewidywanymi działaniami Żydów, mającymi przynieść im bliżej niesprecyzowane jeszcze korzyści.

Palestyna jako miejsce docelowe wędrówki polskich Żydów wywoływała w księdzu redaktorze również innego rodzaju sprzeciw. Palestyna to przecież

⁶² J. P., *Koniec państwa żydowskiego w Palestynie*, „Głos Narodu”, 21 V 1939, nr 139, s. 1.

⁶³ J. P., *PPS wypłaca się Żydom*, „Głos Narodu”, 18 IX 1937, nr 257, s. 3.

⁶⁴ W. Z., *Rozłamy, a przecież jeden front. Żydzi i Polska*, „Głos Narodu”, 24 I 1929, nr 23, s. 1.

⁶⁵ A. Landau-Czajka, *W jednym stali...*, s. 264.

Ziemia Święta — pisał — i katolicy nie mogą wyrzec się prawa do chrześcijańskich miejsc świętych. Ziemia Święta nie może więc pod żadnym warunkiem stać się państwem żydowskim do tego stopnia, by chrześcijanie mieli być całkowicie zależni od dobrej woli Żydów. Chrześcijanie nie mogą — uzasadniał publicysta — patrzeć obojętnie na poddawanie Palestyny pod wyłączne wpływy Żydów. W związku z tym są zobowiązani do obrony miejsc świętych, tak jak w epoce średniowiecza, kiedy bronili ich przed Arabami. Dlatego też ten kierunek emigracji, według Piwowarczyka, miał poważne minusy. Nie tylko, że nie zapewniał lokum wszystkim Żydom z Polski ze względu na ograniczone warunki przestrzenne to jeszcze niósł niebezpieczeństwo zagarnięcia i zbeszczeszczania miejsc dla chrześcijan świętych⁶⁶.

Konieczność emigracji Żydów z Polski nie podlegała dla księdza Piwowarczyka dyskusji. Ale jeśli nie do Palestyny, to dokąd? Takie pytanie pojawiało się w jego publicystyce szczególnie często w latach trzydziestych. Uważał, że trzeba szukać nowych terenów dla wyjeżdżających z Polski Żydów. Sami Żydzi, według publicysty, powinni jednak zrozumieć, że Palestyna jest za mała, aby ich wszystkich pomieścić, a jeśliby nawet ich pomieściła, to i tak nie zdoła wyżywić. Terenów dla emigracji — proponował — trzeba więc szukać w Ameryce Południowej, Australii i Afryce. Przedsięwzięcie tego trudu leżało — zapewniał Jan Piwowarczyk — w interesie (i możliwości!) Żydów z Polski. Polskie władze natomiast, powinny pomóc Żydom w realizacji tego planu⁶⁷. Krakowski duszpasterz z zadowoleniem przyjął więc wystąpienie ich przedstawicieli, tj. polskiego wiceministra przemysłu i handlu Adama Rosego oraz ministra Tytusa Komarnickiego, którzy w Genewie zgłosili pretensje Polski do terenów dla imigracji. Ze względu na dużą liczbę Żydów w Polsce i projektowaną ich emigrację, otrzymanie przez Polskę kolonii zamorskich byłoby, według Piwowarczyka, rozwiązaniem ze wszech miar pożądanym i korzystnym, zarówno dla Polski, jak i dla Żydów. Dziennikarz gorąco wychwalał ten krok polskich władz, który nazywał prawdziwie patriotyczną akcją. Za wysunięcie tego problemu na forum międzynarodowe obaj politycy zasłużyli w mniemaniu redaktora na uznanie

⁶⁶ W. Z., *Z okazji kongresu syjonistów*, „Głos Narodu”, 13 VIII 1923, nr 161, s. 3; W. Z., *Palestyna, Liga Narodów i katolicyzm*, „Głos Narodu”, 19 XII 1924, nr 289, s. 3–4; W. Z., *W dziesięciolecie deklaracji Balfoura*, „Głos Narodu”, 7 XI 1927, nr 303, s. 1; W. Z., *Tragedia w Palestynie*, „Głos Narodu”, 6 IX 1929, nr 237, s. 1.

⁶⁷ W polskim MSZ problematyką emigracji Żydów zajmował się Departament Konsularny. Jego dyrektor — Wiktor Tomir Drymmer uważał kwestię emigracji żydowskiej za szczególnie ważną dla Polski. Był też inicjatorem studiów na temat zwiększania możliwości emigracyjnych. Zob. J. Tomaszewski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec emigracji Żydów (interpelacje poselskie i odpowiedzi premiera)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 4/94–2/95, s. 100. O programie emigracji w ujęciu rządu zob. W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, Lublin 1997, s. 304–319.

i szacunek całego narodu⁶⁸. Jednak szybko ksiądz Piwowarczyk pozbył się złudzeń, co do możliwości osiągnięcia przez Polskę kolonii zamorskich w celu wysłania tam Żydów. Stwierdzał wprost, iż argumentacja rządowa podkreślająca postawienie sprawy emigracji żydowskiej na platformie międzynarodowej i związanie jej z zagadnieniem nowego podziału kolonii, nie doprowadzi Polski do niczego. Czekanie na pomoc innych państw w rozwiązaniu tej sprawy w Genewie Piwowarczyk określił dosadnie „topieniem każdej żywotnej sprawy w pewnym jeziorze”⁶⁹.

Sprawę emigracji Żydów Piwowarczyk potraktował również w kontekście sytuacji ludności wyznania mojżeszowego w Niemczech. Mając na uwadze zarządzenia antyżydowskie władz niemieckich zwracał uwagę na ich barbarzyńskie metody. Nie pochwalał ich, jednak przyznawał, że hitleryzm miał powody, aby zdecydowanie wystąpić przeciw Żydom. Pisał, że kto chce uchronić ich przed podobnym losem jak w Niemczech, winien usilnie szukać miejsc emigracji dla ludności żydowskiej, w tym i dla Żydów z Polski. Oczywiście Piwowarczyk nie mógł wiedzieć wówczas o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, jakie zgotowali Niemcy Żydom w czasie II wojny, jednak i tak zdumieniem muszą napawać słowa o mimowolnej przysłudze, którą rzekomo III Rzesza miała uczynić Polsce w sprawie żydowskiej. Antysemityzm niemiecki postrzegał Piwowarczyk jako reakcję na „zakusy żydostwa”, na jego plany i zdobycze w dziedzinie kultury i gospodarki. Przyczynę antysemityzmu Piwowarczyk upatrywał w... „żydowskim imperializmie” i gdyby go nie było w Niemczech, antysemityzm — według krakowskiego księdza — nie miałby tam miejsca. To właśnie Żydów ksiądz Jan Piwowarczyk obarczył współodpowiedzialnością za... powstanie hitleryzmu. Pisał: „Jeśli 600 tys. Żydów niemieckich wywołało taką niezwykłą reakcję w postaci hitleryzmu, to co mają mówić Polacy ze swoimi 3,5 milionami Żydów?”⁷⁰ Także źródła niemieckiego rasizmu doszukiwał się w rasizmie... żydowskim. Na łamach prasy zastanawiał się, czy pogański rasizm narodowego socjalizmu nie był przypadkiem zapożyczony od Żydów. Z nimi to bowiem przez całe wieki historii związane były trzy cechy: wiara w najwyższą doskonałość żydowskiej rasy, pogarda dla ras innych narodów i bezwzględna ochrona „czystości krwi” przed zmieszaniem⁷¹.

⁶⁸ J. P. *Inicjatywa Polski w Genewie*, „Głos Narodu”, 8 X 1936, nr 276, s. 3. Zob. też: J. P., *Sprawa żydowska po zbrodni w Paryżu*, „Głos Narodu”, 16 XI 1938, nr 315, s. 3; J. P., *Szukamy terenów dla Żydów*, „Głos Narodu”, 19 XI 1938, nr 318, s. 1. Szerzej o stosunku polskich władz do problemu emigracji żydowskiej zob. G. Zalewska, *Sprawa emigracji żydowskiej z Polski w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle materiałów polskiego MSZ*, „Dzieje Najnowsze” 1988, z. 1, s. 101–104.

⁶⁹ J. P., *Topienie sprawy żydowskiej w powodzi frazesów*, „Głos Narodu”, 13 I 1937, nr 13, s. 2.

⁷⁰ J. P., *Inicjatywa Polski w Genewie*, „Głos Narodu”, 8 X 1936, nr 276, s. 3. Zob. też J. P., *Szukamy terenów dla Żydów*, „Głos Narodu”, 19 XI 1938, nr 318, s. 1.

⁷¹ J. P., *Także żydowski rasizm...*, „Głos Narodu”, 22 V 1938, nr 139, s. 1.

Popierając emigrację Żydów z Polski Jan Piwowarczyk zdecydowanie występował przeciw przyjmowaniu w Polsce uchodźców żydowskich z innych krajów. W 1925 roku podawał (za syjonistycznym „Naszym Przeglądem”), że 500 tys. Żydów uciekinierów z Rosji bolszewickiej zamieszkało w naszych wschodnich województwach i domagało się obywatelstwa polskiego. Krakowski ksiądz uważał, że sprawę tę trzeba rozwiązać w sposób, jaki zaproponował poseł Władysław Kiernik, tzn. odmówić Żydom uciekinierom z Rosji prawa pobytu na Kresach. Przestrzegał ponadto, aby Polska nie stała się azylem dla Żydów z całego świata, a szczególnie dla tych, którzy w Rosji współtworzyli bolszewizm. Piwowarczyk gromkim głosem sprzeciwiał się twierdzeniom, jakoby Polska miała jakiekolwiek obowiązki wobec tych, jak ich nazywał, „elementów”. Apelował do polskiej opinii publicznej, aby społeczeństwo powiedziało Żydom, jak i rządowi polskiemu, że Polacy więcej Żydów już w Polsce nie chcą. Państwo polskie powinno według Piwowarczyka wspierać emigrację Żydów z naszego kraju, a nie imigrację do Polski. Dlatego nawoływał uciekinierów, aby poszli tam, skąd przyszli, albo... gdzie się im podoba, byle nie do Polski⁷².

Ksiądz Piwowarczyk był również zdecydowanie przeciwny pomysłom przyznawania Żydom, którzy wyemigrowali do Palestyny, prawa swobodnego powrotu do Polski. Nie wolno się zgodzić — wołał na łamach „Głosu Narodu” — na przyjmowanie z powrotem tych Żydów, których opuścił pierwotny zapał dla domu narodowego, a którzy znowu chcą osiąść w tym „kraju pogromów”, jak wielu z nich wyrażało się o Polsce. Nie można zmieniać emigracji w letnią majówkę, pisał, czy krótki odpoczynek na świeżym powietrzu w „Erec Israel” i to jeszcze przy poparciu państwa polskiego. A tłumaczenia ze strony żydowskiej, że przyjeżdżający do Polski Żydzi będą agitować za wyjazdem kolejnych do Palestyny. Piwowarczyk uznał za fałszywą grę i prosty żydowski „szwindel”. W konkluzji wzywał władze polskie do obostrzenia przepisów co do przyjazdu „obywateli palestyńskich” do Polski⁷³. Po zaostrzeniu polityki Niemiec wobec Żydów w latach trzydziestych Piwowarczyk prognozował, że Żydzi niemieccy będą chcieli uciekać do Polski. Jego wypowiedzi nie pozostawiały wątpliwości: Polska nie ma żadnego powodu, aby przyjmować ich u siebie, niech szukają innych państw do zasiedlania. Polska nie mogła już pozwolić sobie — przekonywał — na jeszcze większy udział Żydów w gos-

⁷² St. D., *Pół miliona Żydów cisnie się do Polski*, „Głos Narodu”, 16 II 1925, nr 39, s. 1. Gdy po przewrocie majowym jesienią 1926 r. do premiera Józefa Piłsudskiego zgłosił się MSW Felicjan Sławoj-Składkowski przedstawiając mu problem żydowskich emigrantów z Rosji i krajów nadbałtyckich. Marszałek kazał dać im paszporty polskie. Jak podkreśla J. Wołkonowski, kwestii tej ówczesny rząd Polski nie nagłaśniał i była znana tylko w stosunkowo niewielkim gronie. Zob. J. Wołkonowski, *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919–1939*, Białystok 2004, s. 131. Zob. też J. Tomaszewski, *The Civil Rights of News In Poland 1918–1939*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1994, vol. 8, s. 115–125.

⁷³ W. Z., *Emigracja czy majówkowe wycieczki*, „Głos Narodu”, 28 II 1925, nr 49, s. 3.

podarce i kulturze. Gdyby 600 tys. Żydów z Niemiec przekroczyło granicę Polski, rozwiązałyby to akcję antyżydowską w Niemczech (gdzie tak jak i w Polsce Żydów było za dużo), ale Polskę postawiłoby w niezmiernie trudnym położeniu. „Jarzmo żydowskie (...) dopiero wówczas zacisnęłoby się śmiertelnym uściskiem dokoła polskiego organizmu narodowego.”⁷⁴

W całej przebogatej międzywojennej publicystyce ks. Jan Piwowarczyk pozostawał na nieprzejednanym stanowisku w stosunku do Żydów. Z jego pisarstwa przebija konsekwentna i zdecydowana postawa antysemity, widzącego w Żydach wielkie niebezpieczeństwo dla państwa polskiego, poczynając od jego odrodzenia w 1918 roku aż do wybuchu II wojny światowej⁷⁵. Nie asymilacja, tylko emigracja mogła rozwiązać — według niego — kwestię żydowską w Polsce. Tylko na tej drodze — utrzymywał — polska i katolicka społeczność mogła uwolnić się od przemożnych wpływów Żydów w życiu gospodarczym, kulturalnym oraz od nieustannych knowań żydowskich, prowadzonych na szkodę państwa polskiego. Jednowymiarowe widzenie społeczności żydowskiej determinowało, niestety, w dużym stopniu sposób pisania Piwowarczyka o Żydach. Często emocje i uprzedzenia brały w jego publicystyce górę nad trzeźwym osądem sytuacji. Trzeba jednak podkreślić, iż nigdy nie wzywał do stosowania jakiegokolwiek przemocy fizycznej wobec członków narodu wybranego. Pozostał jednak aż do samej wojny „wojownikiem o gospodarcze i moralne wyzwolenie Polski z żydowskiej opresji”, jak sam napisał o jednym ze swoich wzorców — antysemitycznym publicyście przełomu XIX/XX wieku — Janie Jeleńskim⁷⁶.

⁷⁴ W. Z., *Nowa faza bojkotu Żydów w Niemczech*, „Głos Narodu”, 6 IV 1933, nr 94, s. 2. Zob. też W. Z., *Bojkot Żydów w Niemczech*, „Głos Narodu”, 31 III 1933, nr 88, s. 2.

⁷⁵ Ks. Piwowarczyk nie był odosobniony w takim stanowisku. Jak stwierdza Anna Landau-Czajka, taka postawa była charakterystyczna dla prasy katolickiej w okresie międzywojennym. Powszechnie w Żydach widziano zagrożenie dla polskiego narodu oraz czynnik destrukcyjny, który należało odizolować lub doprowadzić do jego emigracji z Polski. Zob. A. Landau-Czajka, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce w świetle prasy katolickiej lat międzywojennych*, „Dzieje Najnowsze” 1993, 1, s. 13.

⁷⁶ W. Z., *Jan Jeleński. 25 lat od śmierci antysemitycznego publicyisty*, „Głos Narodu”, 13 IV 1934, nr 99, s. 2.